

Kwiaciarnia na rogu przestała istnieć wiele lat temu. Jej świetność mijała z roku na rok, aż pewnego dnia niespodziewanie zniknęła. Mia pamięta każdy fragment ulicy, nie umie tylko policzyć, ile już lat przyszło jej przechodzić wzdłuż starych kamienic, z jednej strony na drugą. Ucieczki i powroty z wyobraźni w dotykającą rzeczywistość pozwalały uczyć się zależności między tam a tu. Mia nie pamięta, kiedy dokładnie zrozumiała, że nie do końca należy do materii, w której się budzi, taka świadomość różnicy, jakby jedną z liter przekornie odwrócono, burząc element znaczenia. Zapewne nie tylko jej coś takiego się przytrafiło, bo czasem spotyka kogoś, z kim rozumie się bez słów, a milczenie jest tą właśnie tajemnicą.

Ulica po metamorfozach, ubrana w kawiarenki i bary, nabrała koloru. Młodzież śpiesząca z pobliskiej uczelni nie wie, że pod szlifowanymi płytkami chodników trwa pamięć wydarzeń, w których nie było barw.

Mia dzieliła na rozdziały w czasie i przestrzeni - tęsknoty i miłość - między którymi wędrowała jak zgubiony anioł. Tyle wszystkiego, że opowieść, gdyby otworzyć drzwi do zwierzeń, trwałaby tysiąc nocy. Zdawała sobie sprawę, że można je skrócić do kilku zdań, wtedy zostałaby pestka. Każdy ma taką, pestkę, z której kiełkuje drzewo, w jego gałęziach jest ukryte gniazdo, a w nim ptak, który kiedyś odleci i wtedy kończy się na dobre ziemską wędrówka.

Z ulicą Mię łączyło wiele wspomnień, tego zaś dnia szykowała się na spotkanie z nieznajomym. Gdzieś zeszły się w przestrzeni ich drogi i właśnie dziś mieli razem wypić kawę.

Czy Lars miał świadomość, że spotkanie z Mią mogło zgubić się w czasie? Nie zdawał sobie pojęcia z ryzyka, że i on może przepaść w miejscu, w którym zegar zostawiał płaszcz na wieszaku i znikał, czasem na długie godziny.

Mia nie miała pewności, czy tym razem drzwi do kawiarni zastanie otwarte. Kiedy czasami przechodziła tędy po drodze, kamienica pod dziesiątką wydawała się węższa, a tam, gdzie powinna być witryna kawiarenki Annabell, widniała ściana z ciemnej cegły.

Lars rozglądał się, nie wiedział, czy pozna Mię, widział tylko jej zdjęcie. Czekał, fotografował frontony kamienic i popołudniową uliczkę ze śpieszącymi przechodniami. Dziewczyna zaskoczyła go, podchodząc z drugiej strony, witając głośnym "cześć!".

Kawiarnia, do której szli, wydała się opuszczona, w środku nie było nikogo. Lars przyglądał się Mii i miejscu, gdzie za chwilę mieli zamówić kawę. Ona czuła się tam pewnie, zajmując stolik przy przeszklonej ścianie z widokiem na zielone podwórze, dopełniała wnętrze, jakby zawsze należała do całości.

Stare pianino i niezliczona ilość drobiazgów, obrazy na ścianie, oprawione fragmenty wierszy, lustra, a do tego stoliki i wygodne fotele - wszystko wydało się Larsowi dziwne, ale również intrygujące.

Mia przeglądała kartę, szukając smaków, za którymi tęskniła od ostatniej wizyty w Annabell.

Zamówiona kawa już stała przed nimi, a dziewczyna przypatrywała się znajomemu. Wiedziała, że jeśli drzwi do kawiarni nie zniknęły, Lars również, jak ona, musi znać tajemnicę, która jednak nadal zostawała dla Mii niewytłumaczalna.

Rozmawiali, bawiąc się słowami i znaczeniami. Dwie kelnerki pod ścianą szeptały, zerkając na nich co chwila niczym strażniczki.

Lars robił zdjęcia, pokazywał Mii i opowiadał. Stojący zegar odzywał się, przerywając spotkanie. W międzyczasie do kawiarni wpadało oknem słońce, może nawet kawałek tęczy zaczepił się o stolik, bo Mii zdawało się, że padał deszcz. Była pewna, że i tym razem coś się wydarzy, nie wiedziała tylko, ile w tym będzie udziału Larsa. Chłopak tymczasem nie zdawał sobie sprawy, co się z nim dzieje. Czuł, że coś zaczyna się kruszyć w nim samym, jakby to, z czym nie dawał sobie rady, a czego nie potrafił nazwać zaczynało mieć imię. Godzina minęła niczym chwila. Mia czuła niepewność, kiedy kolejny raz otwierała zapisane rozdziały, cytując Larsowi fragmenty. Życie zdawało się teraz obydwójgu retrospekcją znanego

filmu. Kelnerka przyniosła ciastko, a Mia poczuła tętno zegara. Bała się, że pęknie sprężyna, a wtedy już nigdy nie przedostanie się na drugą stronę ulicy. Uspokojona zielenią zza szklanej ściany, promieniała uśmiechem. Lars robił kolejne zdjęcia, uwieczniając wnętrze kawiarni.

- Nic nie dzieje się bez przyczyny - powiedział, przyglądając się dziewczynie. Ale Mia o tym wiedziała i chociaż tego popołudnia czuła zmęczenie, miała świadomość, że nie może zgubić drogi.

Trzy godziny później uścisnęła na pożegnanie dłoń Larsa. Chciała jak najszybciej wrócić do siebie, zaczętego wiersza i muzyki, która głaskała jej myśli niczym oswojone fale.

Dwa dni później przechodziła ulicą. Pod dziesiątką grafitowo zimny mur nie zdradzał drzwi do kawiarni.

Lars pisał, że zauważa teraz więcej, w gazetach nie było nic. Mia jak co dzień czekała na wschód słońca, układając skrzydła pod płaszczem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

julanda, dodano 14.07.2014 06:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.